

# KURJER

Administracja otwarta od godziny 10-ej do 3-ej popoł. i od 5-ej do 7-ej wiecz.

Redaktor lub jego zastępca przyjmuje od godz. 11 do 12 rano i od 4 do 5 wiecz.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Krakowskie-Przedmieście № 60.

Telefon № 2-82.

Prace nadesłane bez wskazania warunków Redakcja zamieszcza bezpłatnie. Rękopisów nie zwraca się.

## Cena prenumeraty:

w Lublinie z doręceniem do domów: rocznie 5 rb. 20 kop., półrocznie 2 rb. 60 kop., kwartalnie 1 rb. 30 kop., miesięcznie 45 kop., tygodniowo 15 kop.

## Z przesyłką pocztową:

Rocznie 6 rb., półrocznie 3 rb., kwartalnie 1 rb. 50 kop., miesięcznie 45 kop.

Zagranicą 8 rb. rocz.

Zm. adr. zamięscow. 20 k.

## Cena Ogłoszeń:

Na 1 stronie wiersz jednospaltowy petitem lub jego miejsce 25 kop., na 3-ej stronie 15 kop., na 4-ej stronie 10 kop. Margines środkowy jednorazowo—4 rb., następane razy 3 rb.

Drobne ogłoszenia po 2 kop. od wyrazu.

Redakcja za treść ogłoszeń nie odpowiada.

Skrzynka pocztowa № 62.

№ 121.

## Ważne w sezonie!

### „POMOC”

#### Lub. Tow. popier. drobnego przemysłu

Krakowskie-Przedm. № 53.

Płótno na żagle, oraz żagle gotowe. Przedstawicielstwo fabryki tapet papierowych Franaszka w Warszawie.

Tapety od 10 kop. do 2 rb. 20 kop. za rolkę.

#### Lublin pod względem statystycznym.

Pod takim tytułem zamierza sekcja ekonomiczno-statystyczna Lubelskiego Oddziału Towarzystwa Krajoznawczego wydać zbiorową pracę, obejmującą szczegółowy opis Lublina teraźniejszego z uwzględnieniem jego rozwoju historycznego.

Ogólne kierownictwo nad tą niezmiernie ważną monografią objął doświadczony i pracowity ekonomista—statystyk polski p. Henryk Wiercieński. On też opracował szczegółowy plan wydawnictwa, który obecnie rozesłano wszystkim członkom sekcji ekonom.-stat. dla dokładniejszego rozejrzenia się w projekcie i ewentualnie wyboru dla siebie działu do opracowania.

Na jaką skalę zamierzone jest to wydawnictwo, najlepiej świadczą słowa samego p. Wiercieńskiego, poprzedzające wyczerpujący konspekt projektowanego dzieła. „Zamierzoną pracę—piszę on, — należy dokonać w taki sposób, ażeby stała się ona dziełem wartościowym; żeby okazała się godną poniesionych trudów i kosztów; ażeby nie tylko dała chlubne świadectwo pracy Lubelskiego Oddziału P. T. Kr., ale zarazem ażeby była pożytecznym materiałem dla wszystkich, którzy w niej szukać będą wskazówek, czy argumentów. Dążyć więc musimy, ażeby dzieło było pomnikowym”.

Co do szczegółów opisu p. Wiercieński radzi wzorować się na „Opisie statystycznym gub. lubelskiej“ z r. 1901, którego plan znalazł powszechne uznanie. Opis statystyczny miast gubernji, stałby się zarazem jego dopełnieniem ile, że w pracy pomienionej, miasta niejako utonęły w liczbach ogólniejszych; gdy tymczasem dane szczegółowe, dotyczące miast, ich rozwoju lub upadku, słowem—dzieje miast w cyfrach, miałyby i mieć będą niez-

wodnie ważne znaczenie, nie tylko naukowe, ale i praktyczne, czy to w obronie praw i interesów miasta, czy też przy projektowaniu ulepszeń.

Temi względami powodowany p. Wiercieński opracował poniższy plan (konspekt) zamierzonego opisu:

1. *Topografia miejscowości* (położenie na wzgórzu lossowym, wrzynającym się głęboko między doliny dwóch rzek, wielka i mała dolina, znaczenie ich ekonomiczne—sianokosy i ryby—i obronne: otoczenie miasta wodami i bagnami od strony wschodniej, skąd groziło niebezpieczeństwo najazdu; stare miasto—czyli gród pierwotny, ślady jego granic—bramy i baszty zarówno istniejące dotąd, jak i rozebrane—Rybna i Św. Duska; ulice pozamiejskie, kościoły i klasztory obronne poza miastem, ślady strzelnic w murach je okalających.

2. *Przestrzeń zajęta pod miasto* (ogrody i place publiczne i prywatne, pola, łąki, i t. d. należące do miasta obecnie i w przeszłości, dzieje ich nabycie lub utraty.

3. *Budowle publiczne i prywatne*: (domy, kościoły, fabryki, klasztory, budowle gospodarze, koszary) liczba nieruchomości zabudowanych i niezabudowanych, numeracja nieruchomości; ile było domów w mieście w różnych odstępach czasu (dopokąd sięgać można dokumentami; a przynajmniej skonstatować liczby dowodów przed I-szą wojną szwedzką t. j. w pierwszej połowie XVII w., czas rozwoju miast polskich z tym, co nastąpiło później, a więc w II-jej połowie XVII w. w pierwszej XVIII, w drugiej XVIII, w pierwszej XIX, w drugiej XIX, wreszcie obecnie, a jeżeli się znajdzie okres przełomowy, zaznaczyć tę chwilę). Wartość ich obecna i ubezpieczenie od ognia.

4. *Wartość nieruchomości* (ilu posiadaczy, po 1, 2, 3 i t. p. nieruchomości, lub częściowi tylko, z podziałem na wyznania i narodowości) ściślej — podział własności.

5. *Ludność* (Ruch ludności w różnych okresach czasu; urodzenia, małżeństwa, zejścia); liczba mieszkańców według spisów ludności w różnych czasach, o ile te spisy istnieją.

6. *Wyznanie ludności* (Chrześcjanie: katolicy i dyssydenci, żydzi, i inne wyznania), duchowieństwo, jego liczebność, świątynie, uposażenie duchowieństwa i świątyń.

7. *Podział ludności według zajęć* (i stanowiska) mieszczenie, kupcy, rękodzielnicy, kapitaliści, wyrobownicy i t. d., wreszcie ludzie wolnych zajęć.

8. *Oświata: szkolnictwo* (ile szkół, jakie i kiedy założone—dokąd trwały, ilość uczniów w różnych czasach, zakres nauki),

inne instytucje naukowe (biblioteki, czytelnie, Towarzystwa naukowe, zbiory), czytelnictwo (czytelnie, wypożyczalnie książek) prasa (gazety, jednodniówki), wydawnictwa, drukarnie.

9. *Zarząd miasta*: urządzenie administracyjne, finansowe, porządkowe, higieniczne, straż ogniowa; instytucje sądowe w obrębie miasta, straż bezpieczeństwa itp.

10. *Ruch przemysłowy*: rzemiosła i rękodzieła, fabryki, obrót przemysłowy; cechy.

11. *Handel*: kupiectwo, przedmioty handlu, obroty handlowe.

12. *Komunikacje*: połączenie z większymi centrami, drogi sąsiednie, prowadzące do miasta.

13. *Służba zdrowia*: lekarze, apteki, szpitale, assenizacje.

14. *Dobroczynność publiczna*: sale sierot, przytulki etc.

15. *Instytucje kredytowe*: (obroty ich—liczba członków).

16. *Sztuki wyzwolone*: artyści, pisarze i ich dzieła.

17. *Pomniki, ich konserwacja*.

18. *Ogrody publiczne*: ogrodnictwo handlowe.

19. *Dochody i wydatki miasta*, podatki.

Jak widzimy z powyższego, zamierzona praca obejmuje wszystkie dziedziny życia społecznego Lublina, to też będzie ona miała dla niego rzeczywiście „pomnikowe“ znaczenie. Ale do jej wykonania nie wystarczy własnych sił sekcji ekonomiczno-statystycznej i środków materialnych Lubelskiego Oddziału Towarzystwa Krajoznawczego. Muszą przyczynić się do niej jaknajszersze warstwy ludności naszego miasta, czy to przez pomoc pieniężną, czy też przez ułatwienie delegatom sekcji w zbieraniu potrzebnych danych i dokumentów. Koniecznym jest współdziałanie w tak wielkim zamierzeniu wszystkich czynników społecznych; Zarząd miasta i gminy podmiejskie, urzędy i instytucje publiczne, organizacje społeczne i poszczególne przedsiębiorstwa, zarządy fabryk i towarzystw kredytowych, wreszcie osoby prywatne, które mają możność lub chęć przyczynienia się do skutecznego wykonania tego dzieła—powinny okazać czynnie swą pomoc.

W ten sposób stworzy się wspólnymi siłami, zbiorowym wysiłkiem mieszkańców miasta monografię, której dotychczas Lublin nie posiada, a której potrzeba na każdym kroku daje się odczuwać.

„Poznajmy swe miasto!“ — oto hasło pod którym należy przystępować do dzieła.

# W O J N A.

## Zatargi związkowców.

„Wiener allg. Zeitung“ twierdzi, że wojna pomiędzy Bułgarią z jednej strony, a Serbią i Grecją z drugiej jest rzeczą nieuniknioną, jeśli ostatecznie dwa państwa stanowczo odrzucą żądania bułgarskie.

Ten sam organ jest zdania, że podpisanie warunków pokoju w Londynie przez samą Bułgarię bez spółdziałania Serbji, Grecji i Czarnogórze, jest rzeczą zupełnie możliwą.

Wskutek inicjatywy rosyjskiego ministra spraw zagranicznych, Sazonowa, odbędzie się wkrótce spotkanie prezesów gabinetów: serbskiego i bułgarskiego, celem załatwienia spraw spornych między temi państwami.

Wyjechali z Sofji do Salonik generałowie bułgarscy: Sawow i Iwanow, celem odbycia konferencji z miarodajnymi kołami greckimi. Tematem konferencji ma być załatwienie sporu bułgarsko-greckiego.

Ze strony dyplomacji rosyjskiej dano do zrozumienia przedstawicielowi bułgarskiemu, że przyjęcie przez Rosję roli pośredniczki w sprawie konfliktu pomiędzy państwami bałkańskimi byłoby możliwym, jednakże pod warunkiem jedynie, jeżeli Bułgaria, Serbia i Grecja przystąpią natychmiast do rozbrojenia swych armji.

Wiedeńska gazeta „Zeit“ donosi: Rosja i Anglja gotowe są do interwencji pomiędzy Bułgarią i Serbią, aby przeszkodzić w sposób stanowczy grożącemu konfliktowi.

## Pasiecz o traktacie bułgarsko-serbskim.

Na posiedzeniu skupczyny, prezes ministrów serbskich, Pasiecz, udzielił długo oczekiwanej odpowiedzi na interpelację w sprawie położenia ogólnego i w sprawie traktatu, zawartego przed wojną pomiędzy królestwami związkowemi.

### Pasiecz wyjaśnił:

Treść sojuszu, zawartego pomiędzy Serbią a Bułgarią, jest tajemnicą państwową.

Ponieważ jednak zasady układów uległy zmianie przez samą siłę nieprzewidywanych faktów, przeto Serbia żądać musi rewizji całego traktatu, aby suma ofiar, poniesionych za sprawę ogólną, otrzymała sprawiedliwą i równomierną ocenę i wynagrodzenia dla każdego z państw związkowych.

## Interwencja angielska.

z Londynu telegrafują: Ze strony Anglii przedstawiono pełnomocnikom państw związkowym, że załagodzenie konfliktu jest koniecznością. Krok ten ze strony Anglii wynika z postanowienia powziętego na konferencji ambasadorów, do czego inicjatywa wyszła ze strony Austrii.

TADEUSZ BRONICZ

## Pan Nowaczyński pluje.

„A supponuję, drodzy panowie, a raczej ja jestem tego pewien, że gdybyście teraz jeszcze zejszcie ze zechcieli ze szczerą na ziemię... gdybyście przestali marzyć o generałach Dąbrowskim, a zajęli się więcej Zagłębiem Dąbrowskim czy Krakowskim, gdybyście wreszcie zdecydowali się cały wasz czas, całą energię, cały zapas sił i wszystek entuzjazm, łożony w młodym wieku na takie zabawy literackie, a w dojrzałym na polityczne awantury, skierować na tory ekonomicznej pracy, na revival, ale gospodarczy! ekonomiczny! ekonomiczny revival—to moglibyście jeszcze cośkolwiek uratować“.

Trudno o dosadniejszy i jaskrawszy przykład nieuzasadnionej krańcowości.

Doprawdy, panie Nowaczyński, gdybyśmy za pańskimi poszli wskazówkami, to może rzeczywiście cośkolwiek byśmy uratowali, ale załedwie „cośkolwiek“. A to nie wszystkich może zadowolić.

# Pracownicy rolni.

Niedawno odbyło się w Warszawie doroczne zebranie ogólne reprezentantów oddziałów prowincjonalnych Tow. Wzajemnej pomocy pracowników Rolnych. Ze względu, że i na terenie gubernji lubelskiej działa to towarzystwo, podajemy sprawozdanie z zebrania.

Zebranie było bardzo nieliczne: z 27 oddziałów przysłało reprezentantów załedwie kilka bez względu na to, że już na poprzednim zebraniu rocznym uchwalono, iż Rada Tow. zwracać będzie delegatom oddziałów prowincjonalnych koszty przejazdu.

Wogóle tow. wzajemnej pomocy prac. rolnych nie znajduje się w fazie rozkwitu; założone przed 6 laty, kiedy organizowali się wszyscy, tow. to liczy obecnie 2,000 członków w 27 oddziałach, z których jednak tylko 17 prowadzi żywot jako tako, reszta umiera na brak zainteresowania.

Omawiając na zebraniu ogólnym przyczyny tego zjawiska, prezes oddziału warszawskiego, p. Sciepużyński, oświadczył, że przyczyną anemji, jest to, iż przy powstaniu tow. rzucono „jaskrawe hasła“, co zniechęciło do tow. „pracodawców“. Obecnie — twierdzi p. Sciepużyński — jest lepiej, dążyć jednak trzeba do zainteresowania pracodawców losami tow., bo bez ich pomocy tow. rozwinąć się nie może.

Jak zapatrują się sami członkowie tow. na jego rolę i zadania, świadczy o tym fakt, iż wspomniany p. Sciepużyński porównywał tow. pracowników rolnych z instytucją „gniazd sierocych“ i nawoływał do jednania dla tow. członków protektorów, jakgdyby była to instytucja dobroczynności publicznej, a nie samopomocy.

W dążeniu do zjednania tow. pomocy i opieki t. zw. pracodawców tow. wzajemnej pomocy pracowników rolnych poszło bardzo daleko: dowodem tego jest fakt, że już na zebraniu dorocznym poprzednim prezes Rady, p. Hempel (także pracodawca), postawił wniosek, aby do Rady, będącej władzą naczelną tow., wybierano nie samych tylko pracodawców, lecz także i pracowników. Chyba jeśli się stawia specjalny wniosek, że do kasy mają być wybierani „i pracownicy“, to już dostatecznie świadczy o charakterze instytucji.

Cóż zyskało tow. pracowników rolnych na zrzeczeniu się samodzielności na rzecz pracodawców? Czy zyskało poparcie materialne i moralne?

Ani jednego, ani drugiego. O tym, jak obojętni są właściciele ziemscy względem tow. świadczy fakt, że dopiero w r. b. zdołało ono po raz pierwszy ułożyć budżet bez niedoborów

Mały przykład. Poznańskie jest najsprawniejszą ekonomicznie i gospodarczo dzielnicą polską. A jednak Prusy bezkarnie wydzierają poznańczykom ziemię. Tu sprawność gospodarcza nie wystarcza, więc widocznie w grę wchodzi znowu ta mała ważna „niedola polityczna“. Do akcji ekonomicznej nie możemy się więc włączyć ograniczyć. To, co pan nazywasz „awanturami politycznymi“, nie straci nigdy dla naprawdę trzeźwo patrzących na potrzeby nasze swego znaczenia.

Zgoda na to, iż troska o Zagłębie Dąbrowskie należy do najpierwszych obowiązków narodowych, ale zarazem nie wolno nam z pamięci tracić świetnego przykładu wielkiej postaci „generała Dąbrowskiego“.

Ideą pańskim, panie Nowaczyński, jest: „Szelaż z Ithaki, businessman, spekulant, materialista—nie romantyk, nie humanista, nie neo-klasyk, nie mający żadnych prawdziwych... takich przywilejów, któreby pozwalały mu należeć do tego dzwicznego narodu, z którego „nawet socjal-anarchista, jeżeli z bombą idzie na policmena, to się aż na Sobieskiego, jako na swego protoplastę powołuje“.

I tu trudno mi zgodzić się z panem.

(zresztą udało się to jedynie dzięki powołaniu do istnienia przy tow. wydziału najemników sezonowych, których stręczenie obywatelom ziemskim dało tow. prac. rol. 2,742 rb. dochodu).

Jakiż był stosunek moralny pracodawców do tow. wzajemnej pomocy prac. rolnych?

Stwierdzono na zebraniu, że stosunek ten był niechętny do tego stopnia, że znaczna ilość obywateli ziemskich nie pozwala swoim oficielom przyjeżdżać na zebrania odczytowe, urządzane przez oddziały tow., mimo że na tych zebraniach mówi się jedynie ściśle o sprawach rolniczych, a powiększenie wiedzy fachowej pracowników na dobre tylko wyjść może pracodawcom.

Pomimo tych faktów „pracownicy rolni“ zamiast zwrócić się tymbardziej w kierunku samopomocy i organizacji zawodowej, łaszą się w dalszym ciągu „pracodawcom“ i od nich wyczekują filantropji.

Choćby pracownicy rolni spotęgowali swoją uległość stokrotnie, niczego poza obojętnością na swoje sprawy od właścicieli ziemskich się nie doczekają, a to w myśl przysłowia „syt głodnemu nie wierzy“.

To też powinni oni zrozumieć, że przyszłość ich leży nie w łączeniu się z pracodawcami, lecz z niższą służbą folwarczną: z temi najemnikami sezonowemi, z których i teraz już żyje tow. wzajemnej pomocy pracowników rolnych, nie im wzamian nie dając.

## Wandalizm w architekturze.

W Towarzystwie architektów w Petersburgu arch. Łukomski wygłosił interesujący odczyt o wandalizmie w architekturze. Odczyt zgromadził niezwykle liczną publiczność. Prelegent oskarżał o wandalizm przedstawicieli władz budowlanych prowincjonalnych oraz inteligencję miejską i wiejską. Największa jednakże wina spada na fanatyków wiary. W t. zw. kraju Południowo-Zachodnim skazili do niepoznania większość kościołów, którym chciano nadać wygląd cerkwi prawosławnych. Polityka religijna zniszczyła mnóstwo wybitnych pamiątek architektonicznych. Referent wywodzi swoje popierał długim wyczeniem faktów. I tak zniesiony został do podstaw wzniesiony w XVI wieku zamek w Połocku. Burzenie zamku trwało 3 miesiące. Starożytna cerkiew drewniana w Witebsku niedawno została zburzona, a na jej miejsce wzniesiono szablonową cerkiew z cegły. Zburzone zostały historyczne budowle w Ostrogu w gub. Wołyńskiej. Zburzone lub przekształcone: twierdza w Kamieńcu Podolskim, zamki w Misze i Łucku itd.

Taki człowiek może być doskonałym inżynierem, fabrykantem, kupcem — może, jak mister Szelaż, dorobić się milionów, ale po temu, by był dzielnym Polakiem wiele mu jeszcze, bardzo wiele brakuje. Przedewszystkiem zaś pewnej dozy tej tak przez pana zniechęconej „romantyczności“, która w dzisiejszej swej formie jest niczym więcej ponad ukazywanie szerszych widnokręgów od zakreślonych przez ideały groszorbstwa — przypomnieniem, że istnieją w życiu pewne wyższe moralnie wartości, że wreszcie mniej o swych „businessach“—jakby pan powiedział—a więcej o ogólnym pożytku pamiętać należy.

Nie mniej krańcowo przejawskawionym jest stosunek autora „Nowych Aten“ do objawów życia kulturalnego i artystycznego. Z jaką niechęcią wyraża się on o restauracji Wawelu. Jaką karykaturę artystyczną i karykaturę moralną czyni muzyka Grzegorzalskiego, jedynego w utworze przedstawiciela Sztuki. Ma się wrażenie, iż autor zupełnie zapoznał ważność kultury i sztuki, że nie pojmuje jej znaczenia dla całokształtu narodowego życia.

D. c. n.

OLECHOWSKI.

Dzieje mężczyzny-pow. 1.80.

WULFF.

Żywienie krów dojnych-1.

BIELSKA. Separatka—powieść

z przedmową Zapolskiej — rb. 1.50.

WIERZBIŃSKI.

Pieśń Marcina Wilczka—pow. 1.50.

Wydawnictwa  
Własne:

Gebethner i Wolff w Lublinie

Telefon № 209.

Krakowskie-Przedmieście 36.

## Jeszcze o bankietach słowiańskich.

Panslawiści petersburscy, po urządzeniu kilku nader szumnych i „wojowniczych“ bankietów i zebrań znaleźli się w kłopotcie. Władze administracyjne zabraniają im obecnie urządzania bankietów w lokalach restauracyjnych. Ze zaś, jak słusznie stwierdził książę Mieszczerskiej w swym „Grażdaninie“ ekspresję uczuć wszechsłowiańskich bardzo ułatwia dobrze przyrządzona kolacja wraz z antygiermańskim winem z ziem celtyckich przeto postanowili pp. panslawiści urządzić taki bankiet w mieszkaniu prywatnym. Jednak administracja petersburska jest jakoś teraz niechętna niewinnym rozrywkom opiekunów uciśnionych słowian i zawiadomiła uczestników, iż o ile na bankietach, urządzanych nawet w mieszkaniach prywatnych, uczestniczyć będzie liczba osób, przekraczająca pewną normę, to na bankiet za każdym razem musi być uzyskane specjalne pozwolenie. Oświadczenie władzy wywołało znów pewną konsternację wśród panslawistów.

Zapewne w krótkim czasie czytać będziemy w pismach rosyjskich lamentację tych pań na temat ucisku wszechsłowian w słowiańskiej Rosji. Nie obejdzie się też prawdopodobnie bez „donosu“, pokrzywdzeni słowianofile skarżą się na „biurokrację“ za przesławdowanie ich i za popieranie masonerii. Za „masońskie“ bowiem panslawiści rosyjscy (tak jak i nacjonalisci wszystkich odcieni u nas) uważają te kierunki myśli społecznej, które holdują idejom najumiarkowańszego choćby liberalizmu.

## Z PRASY ROSYJSKIEJ.

### Awantura Mongolska.

Pod tym tytułem ukazał się w petersburskim „Dniu“ artykuł, charakteryzujący ciekawy obraz intryg zakulisowych, których widownią stała się w obecnej chwili Mandżurja.

Stan rzeczy w Mongolji — czytamy między innymi — zdumiewająco przypomina historję, jaka rozegrała się nad rzeką Jalu. I jeżeli wogóle historia się powtarza, w danym wypadku obserwujemy zadziwiająco podobieństwo tego rodzaju zestawień.

Wypadkom nad rzeką Jalu towarzyszyły następujące okoliczności: zabiegi tajemniczej dyplomacji, koncesje i osobniki podejrzane, wreszcie pogrom.

Pierwsze stadium tych wypadków w Mongolji należy już do przeszłości, a obecnie rozpoczął się okres drugi.

W Irkucku utworzono specjalną komisję z gen. gubernatorem na czele, która opracowała cały szereg projektów, dążących do uszczęśliwienia Mongolji. Zaprojektowano urządzenie telegrafów, telefonów, wybrano szereg miejscowości pod budowę przyszłych miast, podniesiono projekt eksploatacji bogactw naturalnych, obmyślono plan eksportu i importu. Jednym słowem nowy samowładny chutuchta oraz jego ministrowie nie mają już nic do roboty.

Gorączka ogarnęła cały Irkuck, wszyscy występowali z projektami. Mongołowie przyjeżdżali do Irkucka, skąd powracali w nowych szatach, Rosjanie udawali się do Urgi i stąd powracali, jako książęta, hrabiowie i baronowie.

Zdawało się, że wszystko idzie jaknajlepiej, gdy nagle ułuda prysnęła.

Do Irkucka przybył z Petersburga b. oficer gwardji, Falejew i wręczył miejscowym władzom listy od osób bardzo wysoko postawionych, a nadto przywiózł ze sobą specjalny pakiet celem wręczenia go bezpośrednio chutuchcie i nader cenne podarki dlań.

Okazało się, że wszystkie zabiegi komisji irkuckiej były daremne, gdyż szereg koncesji wydano już w Petersburgu anonimowemu Towarzystwu, na czele którego stoją doktor medycyny tybetańskiej Bedmajew i osławiony wynaalca okrętów powietrznych, Tatarinow.

Jako pełnomocnik ich przybył p. Falejew zamierza on jeszcze latem roku bieżącego przystąpić do robót o ile „we właściwym czasie“ uzyska ochronę wojskową dla swych koncesji.

Gazety doniosły już, że równocześnie z wyjazdem p. Falejewa, wysłano do Urgi dwa oddziały kozaków. Nie pragniemy zestawiać ze sobą tych dwóch faktów, a jednak z przepowiedni p. Falejewa tak wiele już spełniło się.

W całej historii najbardziej charakterystyczna jest ta okoliczność, iż działają tu dwie ręce, które nie wiedzą nic o sobie. W Irkucku utworzono komisję urzędową, a równocześnie ktoś niewidzialny w Petersburgu rozdał koncesje, sprowadzając w ten sposób całą pracę do zera.

W zakończeniu artykułu czytamy:

„Jaki będzie koniec awantury mongolskiej — niepodobna przewidzieć, mieszkańcy jednak Syberji, którzy pierwsi przyplacili awanturę nad rzeką Jalu i pierwsi poszli pod kule japońskie, mają najzupełniejszą podstawę do lęku.

Znamy taktykę naszej dyplomacji i stosunek urzędu do kwestji mongolskiej, z chwilą jednak, gdy pod skrzydłami ich pracują Badmajewowie i Tatarinowie, niepodobna wątpić ani na chwilę, iż jest to nie zarządzenie państwowe, lecz zwykła awantura, którą jak najprędzej skończyć należy“.

## Z TEATRU.

W ubiegłą sobotę nastąpiło otwarcie Teatru Popularnego przy ul. Zamojskiej pod dyktando p. Halickiego. Fakt, nad którym Lublin nie powinien przejść do porządku dziennego, lecz całą siłą poprzeć usiłowania dzielnej jednostki, szlachetnej inicjatywy, która ma na celu szerokim masom ludności miejskiej dostarczyć zdrowego pokarmu ducha.

Już po trzech pierwszych przedstawieniach można śmiało powiedzieć, że teatr ten pod każdym względem stoi na wysokości swego zadania. Osoba dyrektora jest w mieście naszym zbyt dobrze znana, jego zamiłowanie do sceny i praca, by Go potrzebna było polecać, jest ona najlepszą gwarancją, iż teatr ten nie będzie zwykłym przedsięwzięciem dochodowym, lecz ważną placówką kulturalną i grzechem byłoby ze strony społeczeństwa, gdyby ta, wskutek jego obojętności, miała paść dla braku poparcia.

Na wysokości zadania stoi także personel artystyczny, wśród którego jest kilka prawdziwych talentów, które mogłyby śmiało przejść na większą scenę.

Bardzo sympatyczne wrażenie robi teatr umieszczony w dawnym budynku cyrkowym, a przede wszystkim scena. Wystawa bardzo staranna, dekoracje, meble nie pozostawiają nic do życzenia — ceny miejsc może za niskie.

Jeżeli jeszcze repertuar będzie odpowiednio ułożony, dostaniemy w sumie scenę letnią, która może dać nie tylko szerokim masom ludności przedmiejskiej, lecz i miejskiej inteligencji w porze letniej — możność przepędzenia przyjemnie, mile niejednego wieczoru.

Na pierwsze przedstawienie poszła Gorczyńskiego trzy aktowa dobrodusza komedia „Jak poeci się żenią“. Rzecz słaba, najstarsza z utworów Gorczyńskiego, o nudnym dyalogu i banalnej treści, która artystom grającym nie wiele dała pola do popisu.

Na uznanie zasłużył p. Kroński, bardzo miły amant. p. Kowalski, który wprost świetnie odegrał rolę poety, „który jeszcze nie drukował“ Z pań na pierwszy plan wysunęły się p. Grabowska, Solska i Waclawska. W „Zuchach Krakowskich“, których wykonanie nie pozostawiało nic do życzenia — należałoby wiele zmienić, o ile ta sztuka ma pozostać w repertuarze — zbyt wiele tam „alkoholu“ — pijaków, zataczających się mniej, lub więcej zgrabnie po scenie — na tym tle ginie zupełnie tendencja autora, iż „praca nie hańbi, lecz uszlachetnia“.

Zasłużone oklaski zbierali pp. Halicki, p. Grabowska, p. Zielińska, Waclawska i inni.

Młodej scenie życzymy powodzenia.

Ski,

## Z ZIEM POLSKICH.

Repertuar Teatru Polskiego w Warszawie.

- Piątek — „Damy i Huzary“.
- Sobota — „Krakowiacy i Górale“.
- Niedziela — „Damy i Huzary“.

„Damy i Huzary“ w Teatrze Polskim w Warszawie. Po raz pierwszy ze sceny tego najpięszszego dziś w Polsce Teatru Artystycznego — usłyszeliśmy Fredrę, a jeden z najwytrawniejszych znawców teatru, Ignacy Baliński napisał w „Słowie“: „Tak powinien być wystawiony Fredro“. Włożono też w to wiele pracy. Mundury 13-go pułku huzarów Umińskiego szły według rysunków i pod okiem jedynej u nas znawcy wojsk polskich Br. Gembarzewskiego. W antraktach wykonano pobudki ułańskie, marsza wojskowego z przed stu laty i poloneza a mol Ogińskiego. W najdrobniejszych szczegółach obmyślone urządzenie pokoju w dworku majora było jakby w muzeum zachowany model ówczesnej stylowości. Kazimierz Ehrenberg w „Kurjerze Porannym“ pisze: „Zapełniony teatr bawił się doskonale, składając dowód, że miłość dla Fredry nie tylko wśród dzisiejszych słuchaczy nie wygasła, ale że bodaj umiemy go dziś lepiej słuchać i wyżej cenić, niż pokolenia poprzednie“. „Kurjer Warszawski“ piórem Wł. Rabskiego zaznacza: „Teatr Polski dał sztuce Fredry godną oprawę, a artyści grali mocno, z brawurą“. „Goniec“ pisze: „Wystawienie sztuki było godne pierwszorzędnej sceny polskiej. Tyle widać było w tym pietyzmu dla sztuki dramatycznej polskiej i głośnego imienia autora, tyle staranności i drobiazgowości nawet ścisłości w wystawie“. „Gazeta Warszawska“ poświęca olbrzymi artykuł tej premierze, zaznaczając, że w wystawie i reżyserji Teatru Polskiego znać świadomość wysokiej odpowiedzialności artystycznej wobec utworu największego naszego komedjopisarza.

50-cio lecie T-wa Bratniej Pomocy słuchaczy Politechniki lwowskiej. Przygotowania do obchodu jubileuszowego najstarszego polskiego stowarzyszenia akademickiego są w pełnym toku. Dnia 26 maja b. r. jak nam donoszą, odbyło się w sali posiedzeń grona profesorów w gmachu Politechniki posiedzenie Komitetu jubileuszowego pod przewodnictwem pana rektora E. Hauswalda, ze współudziałem rady dworu p. Dziwińskiego, rady dworu T. Fiedlera oraz prawie wszystkich prof. Politechniki lwowskiej. Termin obchodu naznaczono na dzień 28 i 29 czerwca b. r., prócz tego ustalono program uroczystości. Obchód jubileuszowy połączony będzie ze zjazdem byłych słuchaczy Politechniki lwowskiej, oraz z poświęceniem kamienia węgielnego pod budowę II Domu Techników.

Uroczystości budzą niewątpliwie zainteresowanie w świecie technicznym.

Dla dzieci skrofulicznych. W Ciechocinku istnieje gniazdo dla ratowania dzieci skrofulicznych. Zarząd Gniazda postanowił przystąpić w roku bieżącym do wzniesienia własnego gmachu podług planu, sporządzonego bezinteresownie przez architekta Jana Witkiewicza w stylu zakopiańskim. Koszt budowy przewiduje się około 25,000 rb. Gmach ten, w czasie 4 letnich miesięcy służyć będzie na pomieszczenie 65 dzieci, przysyłanych do Ciechocinka z całego kraju, na zmianę w ciągu 3 sezonów, przez osoby prywatne i różne instytucje, resztę zaś czasu pełnić będzie funkcje domu ludowego z salami zajęć, popularnymi odczytami, czytelnią i biblioteką.

## Listy do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze!

Wyczytawszy list Zarządu T. P. T. P. z dn. 26 maja r. b., a umieszczony w 120 numerze „Kurjera“, komunikuję, że w dn. 21 maja r. b., listem pisanim do prezesa Zarządu, W-go Sobieszczańskiego, zrzekłem się mandatu.

Prosząc Szanownego Redaktora o łaskawe zamieszczenie niniejszego na łamach Jego pisma, pozostaję z szacunkiem

Konstanty Rayski.

Lublin, 29 maja 1913 r.

# Tow. Akc. Handlowo-Przemysłowe

## L. J. BORKOWSKI W WARSZAWIE.

### Oddział w Lublinie.

Adres: Biuro i sklep Krakowskie-Przedmieście № 60.  
— Telef. 435. Składy Bronowice, telef. 473. —  
Adres telegraf. „ELIBOR—LUBLIN“.

**POLECA:** Żelazo, belki, blachy, rury, metale, wyroby żelazne i galanterję, narzędzia i maszyny do obróbki metali, artykuły techniczne i t. p.

**Węgiel, Koks, Antracyt, Cement.**

1887

### Z Lublina i ziemi Lubelskiej.

Teatr Popularny. W dniu dzisiejszym wyjątkowo w Teatrze Popularnym przedstawienia nie będzie.

— Na jutro wyznaczono powtórzenie wodewilu Turskiego „Zuchy krakowskie“, który na pierwszym przedstawieniu podobał się publiczności dzięki sprawnej i pełnej życia grze.

— W niedzielę odegrany zostanie pierwszy raz wesół wodewil „Siarczysta dziewczyna“ urozmaicony muzyką Koschata, śpiewami i tańcami. Główne role odegrają p. Zielińska, Grabowska i Weiss oraz p. Halicki, Wzorzycowski, Markowski, Kowalski i inni.

— We wtorek ukaże się na scenie Teatru Popularnego bardzo dawno niegrana w Lublinie komedia Przybylskiego „Wicek i Wacek“, która dotychczas z powodzeniem grywana była na wszystkich scenach polskich.

Wieczór Gorczyńskiego. Kółko dramatyczne utworzone przy miejscowym Stowarzyszeniu Handlowców, pragnąc przez powiększenie funduszu Towarzystwa rozszerzyć granice jego działalności, jak również zainaugurować pierwszy swój występ, urządza w gmachu Teatru Wielkiego w sobotę, dn. 31 maja r. b. wieczór poświęcony utworom B. Gorczyńskiego, na który złożą się następujące utwory: 1) „Parodia miłości“, 2) „Idealista“ i 3) „Frania“. Szczegóły w afiszach. Początek punktualnie o g. 8-ej m. 30 wiecz.

Mamy niepionną nadzieję, iż szlachetny cel przedstawienia skłoni P. T. Publiczność do łaskawego zaszczycenia go swą obecnością.

Rosyjska zabawa w ogrodzie Saskim. W nadchodzącą niedzielę, dnia 1-go czerwca i poniedziałek, dnia 2 czerwca, odbędzie się w Saskim ogrodzie zabawa na korzyść Towarzystwa pomocy dla żołnierzy, którzy ucierpieli na wojnie oraz na rzecz Rosyjskiego Towarzystwa Dobroczynności, utrzymującego „Prijut“ w Lublinie przy ul. Archidjakońskiej. Początek zabawy w niedzielę od godz. 12 w południe. w poniedziałek od 3 popołudniu. Cena za wejście 10 kop., dla dzieci 5 kop., żołnierze zaś będą wpuszczani bezpłatnie.

(x) Echa zabójstwa na szosie. W uzupełnieniu podanej przez nas wiadomości o bandyckim napadzie na trakcie do Łęczny dowiadujemy się, że zabity dr. Kozłowski wracał z Łęczny do domu własnymi końmi z faktorem zamieszującym w Lublinie na przedmieściu Piaski Allemanem i furmanem Stanisławem Winiarskim. O godzinie 12-ej w nocy gdy podróżni znaleźli się około folwarku Zofjówka padł strzał z dubeltówki, którym zabity został na miejscu dr. Kozłowski. Przy sekcji zwłok znaleziono, że strzał dany był loftką, która trafiła w lewy bok, przyczem przebiła płuca i serce.

Sledztwo prowadzi naczelnik straży ziemskiej sztabs-rotmistrz Popow.

(x) Odczyty na wsi. Dowiadujemy się, że p. Albrecht wygłosi w Krzczonowie dnia 1-go czerwca odczyt o robotach polnych, p. Wincenty Dąbrowski zaś będzie mówił o sadownictwie dnia 1 czerwca w Snopkowie. 8 czerwca w Jaskowie i 10 czerwca w Zemborzycach.

Stacja Motycz (dawniej Konopnica) została otwarta dla naładowywania i wyładowywania bydła rogatego i nierogacizny. Nadzór wete-

rynaryjny powierzono miejscowemu lekarzowi weterynarji.

(x) Karygodna nieostrożność. Na rogu Krak.-Przedm. i ul. Królewskiej, zostawili hydrant otwarty. Pewien gospodarz, jadąc, nie spostrzegł pułapki, wskutek czego koń wpadł przednimi nogami do hydrantu, na szczęście nie odnosząc szwanku. Konia przy pomocy przechodniów wyciągnięto. Na ten raz skończyło się zajście szczęśliwie, ale taka nieostrożność strażaków mogłaby pociągnąć za sobą opłakane skutki.

(x) Wykrycie szajki złodziei. Wydział śledczy wykrył całą szajkę złodziei ogrodowych, którzy w ogrodach prywatnych pp. Gorczyzkiewicza, Vettera i innych kradli kwiaty. Zatrzymani są: Stanisław Rzeszuta, Stanisław Górski i inni.

(x) Trup w polu. Na drugiej wiorście od wsi Abramowice znalezione na polach włościańskich zwłoki wyrobnika 74-letniego Mateusza Wawrzeziaka, zamieszkałego we wsi Tatary.

Wawrzeziak od pewnego czasu pracował przy kopaniu rowów w majątku Abramowice i powracając do domu, zmarł nagle.

(x) W nurtach Wieprza. We wsi Trębaczew, gminy Mełgiew, córka włoścjanina tejże wsi, 4-letnia Józefa Gała, wyszła z innymi dziećmi na łąkę, leżącą nad rzeką Wieprzem, aby zbierać kwiaty, a doszedłszy do brzegu rzeki, wskutek nieostrożności, wpadła do wody i utonęła.

(x) Samobójstwo. Dnia 26 maja o godz. 4 popołudniu we wsi Pliszczynie pozbawił się życia przez powieszenie 55-letni Aleksander Bondosz.

(x) Kradzież krowy. W majątku Kalinówka, gm. Zemborzyce, p. Wajnbergowi niewiadomi złodzieje skradli krowę za 120 rubli.

## TELEGRAMY.

### EXPOSÉ PASZICZA.

Sofja 29 maja. W prasie tutejszej wywołało exposé Paszicza ogólny alarm i uważane jest za prowokację ze strony Serbji. Dzienniki domagają się przykładowego ukarania serbów.

Londyn 29 maja. Wczorajsza mowa Paszicza wywołała w tutejszych kołach politycznych wrażenie, że najodpowiedniejszym załatwieniem zatargu serbsko-bułgarskiego byłoby wystąpienie Rosji w charakterze sędziego rozjemczego za zgodą innych mocarstw, gdyż zatarg ten jest miejscowy, a nie międzynarodowy.

### PRELIMINARZ POKOJOWY.

Londyn 29 maja. Sir Grey oświadczył przedstawicielom Serbji i Grecji, że jeżeli nie podpiszą do jutra preliminarza pokojowego, to Bułgarja zawrze z Turcją pokój na własną rękę.

### WYBORY W RADZIE MIEJSKIEJ.

Petersburg 29 maja. W tutejszej radzie miejskiej dokonano wyboru kandydata na stanowisko prezydenta („głowy“) miasta, w zamian niezatwierdzonego przez władze Szubina Pozdziejewa. 161 głosów otrzymał b. minister oświaty, hr. Tołstoj.

Nie warto dawać do szycia, lecz kupować gotowe w TANIEJ SZWALNI:

Koszule od 1 rb., bluzki od 85 kop., spódnice wełn. od 2 rb., halki od 1 rb. 20 kop., szlafroki od 3 rb. fartuchy płóc. 40 kop., sukienki dziec. od 75 kop. i inna bielizna.

**Konfekcja damska, męska i dziecinna.**

Krakow.-Przedm. 39

naprzeciwko cukierni Rutkowskiego.

Od 1 lipca dom Woškowskiego

2002 ulica Namiestnikowska

## W. D. Morawski

Technik Leśny Towarzystwa Kredytowego  
Ziemińskiego

(wychowaniec Instytutu Agronomiczno-  
Leśnego w Puławach, b. nadleśny lasów  
rządowych, b. technik lasów ordynacji  
Zamoyskiej).

Lublin, ul. Czechowska № 20 m. 7.

Pożądani są spółnicy do zawiązującej się  
kooperatywy dla handlu drzewem. 1980

## Polski Związek Zawodowy Robotników Przemysłu Żelaznego w Lublinie.

POLECA PP. pracodawcom uzdolnionych:  
Mechaników, Montierów, Slusarzy, Tokarzy,  
Kotlarzy miedzianych i żelaznych,  
Kowali wszelkich tachowców przemysłu  
metalowego, a także Stolarzy i Modelarzy.

Biuro, Lublin, ul. Zamojska 35.

## P L A C E

DO SPRZEDANIA  
przy ul. Ogrodowej.

Wiadomość w Administracji „Kurjera“  
— lub Niecała 9—6. 1900

Poszukiwane są  
bardzo jarskie obiady  
Wiadomość w administracji „Kurjera“.

Do sprzedania różne meble, maszyna do pisania, fotel  
na kółkach. Czechowska 20—1.

Najkorzystniejszy interes. Potrzebny energiczny spółnik  
do interesu dającego duże zyski w Lublinie, ka-  
pitał gotówką 10,000 rub. Oferty adresować: Lublin  
poste-restante, okazielowi trzyróblówki № 536199.

Sprzedaje się majątek ziemski Zalutyń, 17 włók. w p.  
białskim, po 6,500 rubli za włokę. Inwentarz w  
komplecie; pole w kulturze; zasiew 300 morgów 4 m.  
ogrodu. 1 wiorsta od st. Chryłów kolei Nadwiślań-  
skiej. Szczegóły na miejscu.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJE W WARSZAWIE: Warszawskie Biuro Ogłoszeń Ungra, Wierzbowa 8.—Dom Handlowy L. i E. Metz & C-o, ul. Marszałkowska № 130 (róg Moniuszki, pierwsze piętro) — Biuro Ogłoszeń Buchweitz, ul. Marszałkowska № 120